

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU!



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONAXII).

Nr. 16.

Wychodzi we Wtorek i Piątek
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rezbark, 23. Lutego 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX.

Dobry uczynek i jego nagroda.

(Ciąg dalszy).

I przy polowaniu musiano się mieć na baczności, ponieważ było wszędzie wiele jadowitych żmij i różnego robactwa. Najpiękniejsza była podróż rano, mianowicie kiedy słońce wschodziło i pokazywać się zaczęło. Cichy spokój rozpościerał się nad pięknym krajem. Z lasa, z krzaków, z łąk jaśniały pachnące kwiaty w nieprzeliczonej ilości, w nie do opisaną piękność. Złotawe owoce wyglądały z ciemnej zieleni drzew, które kolebały swe wierzchołki i ogromne pęki liści w porannym wietrzyku, jakoby się budziły ze słodkiego nocnego snu, a łagodny przewiew wywiewał im sen z oczu. Miliony pereł kryształowej rosy jaśniały i świeciły się na kwiatach i liściach. Dszumna płynęła lekko, a wody jej po cichu odbijały się od brzegu igrając z trawkami i liśćmi nad wodą rosnącemi. Niezliczone ryby wypłuskiwały nad wodę, a łuski ich błyszczały w świetle wschodzącego słońca, jak złoto i srebro. Tylko krokodyle brzydkie i żarłoczne niemily sprawiały widok, a całe ich szeregi siedziały na mieliznach rzeki, albo na piasku nadbrzeżnym, to łapały rybę straszliwie zębami klapiąc i chciwie połykając, to skakały we wodę skoro podróżni się zbliżali, bijąc i macąc wodę ogromnymi ogonami. Oprócz tego wszędzie oko widziało tylko przepych i piękność!

Tysiące wielkich motyli, pysznych kolorów bujało sobie naokoło kwiatów i kwicia, i na wyścigi ze złotawymi chrząszczami wypijały miody z kielichów kwiatów. To barwne przepyszne życie, libele tańczące nad sitowiem i wodami, szmer chrząszczy i owadów różnej barwy i postaci, cieszyło oko i zajmowało mile ducha; lecz ten spokój nie trwał długo.

Gromady nurków przeraźliwie gwiżdżąc wznośli się ze sitowia i krzewów nad brzegami rzeki; chmary dzikich kaczek i innych wodnych ptaków unosiły się nad wodą. Leniwe czaple siedziały na kamieniach, odpoczywając na jednej nodze. Gołębie gruchotały na drzewach, niezliczone dzikie kurki odzywały się na ziemi, a papugi ochrypłym głosem odzywały się we wierzchołkach drzew. Gromady małp kłóciły się i biły głębiej w lesie, a z brzydkich ich głosów można było słyszeć jak one złe i wściekle. Jednym słowem coraz bardziej życie różnorodnych zwierząt budziło się, małych i wielkich, pięknych i brzydkich. Czasem dały się słyszeć głosy, przed którymi drżeli ludzie, chociaż się czuli bezpiecznymi. To dzikie gospodarstwo trwało bez przerwy tak długo, póki ogień słoneczny nie rozpostarł się nad ziemią i wodą, nie ogarnął roślin i zwierząt, aż nareszcie i człowiek upadał pod nim.

Kiedy żołnierze w czerwonych mundurach przejeżdżali przez las, mały gromadami wychodziły i podziwiałły długi szereg podróżnych. Równie dziwili się ludzie, kiedy Anglicy mijali wieś indyjską. Wszystko co żyło, mężczyźni, niewiasty, starzy i młodzi powychodzili z domów i ze wsi, i tak długo patrzeli za podróżnymi, póki ich tylko widzieć mogli. Lecz nigdy się do Anglików nie zbliżali, ponieważ według wyobrażeń indyjskich zbliżenie się do Europejczyków czyniło Indyan nieczystymi. Tylko niektórzy Indianie niższych stanów przynosili owoce i różne zwierzęta na sprzedaż.

To wszystko bardzo bawiło naszych podróżnych, których wesołe piosnki rozlegały się po lesie.

Major prawie zawsze jechał na koniu obok swjej żony i dzieci niesionych w palankinie. Czasem i kobiety siadały na koni, żony innych oficerów się przyłączały i zdało im się, że są na spacerze za miastem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy szkolne.

O gimnazyach.

Każdy czytelnik „Katolika” sam wie, że wszędzie brakuje księży. Kiedy było zgromadzenie katolików przed rokiem w Gliwicach, także katolicy tam zgromadzeni uskarżali się, że księża starsi wymierają, a nowych księży liczba mała. Już w tym nowym roku 5 księży zmarło. Jakież czasy będą, jeżeli tak dalej ma być? Kto był na przykład w Zaborzu, ten mógł widzieć, jak to u nas księży brakuje. Do parafji Biskupickiej bowiem należą 4 wielkie kościoły: w Biskupicach, w Zaborzu, w Rudzie i przy cynkowni. A wiele tam jest księży? Tylko czterech. Jakoż mają księża wystarczyć, kiedy wiele tysięcy dusz ma być zaopatrzonych tylko przez jednego kapłana? Niech Pan Bóg się zmiłuje i pomoże!

Ale też w innych wyższych stanach jest mało górnośląskich katolików. Przy sądach, przy landracie, przy szkołach wyższych i przy urzędach jest nie wiele katolików. Z kąd to pochodzi? Ponieważ wiele żydów i ewangelików studiuje, ale katolików mało. Musimy się podług sił naszych starać, aby to się inaczej stało. Więc uważajcie!

Nie jeden rolnik jest dosyć zamożny. Osobliwie przy Głogówku i Prądniku są dosyć bogaci obywatele. Ale idź tam i pytaj się: Któż tu ze wsi studiuje? Dowiesz się, że mało kto na gimnazjum chodzi.

Najlepiej jest podług naszego zdania, kiedy synowie dosyć zamożnych rolników studiuja. Bo lud rolniczy jest zwyczajnie jeszcze bogobojny i dzieci też są po większej części bogobojne. Do tego rodzina rolnika na jednym miejscu jest i nie ciągnie od wsi do wsi, od miasta do miasta, i dla tego może z łatwością utrzymywać syna na pobliskim gimnazjum. Rodzina rolnika jest w całej wsi znana, a gdyby był liderakiem, palcem ludzie na niego pokazują. Na koniec rodzina rol-

nika nie ma takich kosztów, ponieważ może synowi studiującemu posłać chleb, masło, mięso. Musimy żałować, że tak mało synów rolników studiuje.

Lecz jeszcze są rodziny rolnicze i inne, które są godne wielkiej pochwały, ponieważ starają się, aby syn studiował. Jednak niestety niejedni rodzice tak sobie myślą: Nasz syn jest na gimnazjum, on wiele nas kosztuje, ale za parę lat będzie wielkim panem. Tacy rodzice nie mają wytrwałości. Myślą sobie, że człowiek tak prędko się wyuczy, jak się kto za szewca, albo za stolarza wyowczy. Ja sam pamiętam, że moi rodzice, którzy nie wiedzieli, że nauki tak długo trwają, co rok się pytali: „A człowiecze, czyś to się jeszcze nie wyuczył? Inni już się poženili, a ty jeszcze niczem nie jesteś, tylko się uczysz bez końca”. Tak mówili rodzice, dopiero jak syn 24 lat był stary, mieli nieopowiedzianą uciechę, bo wtedy syn stał się księdzem.

Więc jeżeli chcecie, aby wasi synowie studiowali, miejcie cierpliwość. Taki student musi 9 klasów na gimnazjum przejść, a każda klasa trwa rok. Potem na uniwersytecie czyli na wszechnicy musi studiować cztery lata. Po upływie trzynastu lat wystudiuje syn i stanie się albo księdzem, albo doktorem, albo profesorem, albo prawnikiem. Najlepiej jest, gdy studiuje na księdza. Bo gdy stanie się kapłanem, już ma swoje miejsce i może Bogu i ludziom służyć. A gdy na co innego się uczy, niekiedy musi jeszcze długo czekać, niż otrzyma miejsce stałe i pewne.

Niektórzy zaś nie przechodzą całego gimnazjum, lecz tylko parę klas. Tacy mogą być kupcami, niższymi urzędnikami, i nawet wyższymi. Jeżeli są poczciwi i żyją z Bogiem, też się mają dobrze.

Ale teraz rzecz najtrudniejsza. Z kąd mają rodzice tyle pieniędzy brać? Nauka jest droga, długo trwa, i któż wie, jaki jej koniec. Ale i na to jest pomoc. Jeżeli szkolarz w gimnazjum dobrze się uczy, otrzyma stypendjum czyli pomoc ze szkoły. Na przykład Ignacy Cholewa jest w piątej klasie i dobrze się uczy, wtedy otrzyma na wielkanoc jakie 10 talarów, na św. Michała też tyle. Jeżeli jest bardzo ubogi i bardzo się dobrze uczy, otrzyma niekiedy jeszcze więcej i nie musi nic płacić za szkołę, albo tylko mało co. Ja znam przykłady, że studenci pilni i poczciwi tyle otrzymali wsparcia, że nawet biednych rodziców wspomagali. A gdy student jest w wyższych klasach, sam sobie przez dawanie lekcji innym zarobić może. Pytajcie się waszych wielbnych księży farażów, oni wam to dobrze objaśnią. Z tąd pochodzi, że często synowie z najuboższego stanu do wielkiej godności przychodzą.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z całego świata.

Parlament niemiecki. Dla socjalistów istnieją od wielu lat osobne prawa, nie mają ani tyle wolności, jak inni obywatele co do gazet, zgromadzeń, związków. Kiedy strzelano na cesarza i Bismarka, wtenczas posłowie przyzwolili rządowi, aby odebrał socyalistom prawa niektóre obywatelskie.

Posłowie myśleli, że rząd wnet wyda lepsze prawa dla robotników i rzemieślników, że nikt socjalistów słuchać nie będzie, że znowu będą mogły owe prawa wyjątkowe zostać zniesione. Tymczasem minęło wiele lat, a rząd ciągle żąda, aby posłowie przedłużali prawo przeciw socyalistom, teraz nawet na 5 lat, kiedy dotąd przedłużano takowe tylko na dwa lata.

Socjaliści posłowie, Viereck, Frohme, Singer byli przeciw przedłużeniu praw, bronili socjalizmu wogóle. Bismark, mówili, musi ciągle z kimś wojować, to też wojuje przeciw socyalistom, których się zaczął bać, skoro tyle głosów socyalistycznych pokazało się przy wyborach. Hödel i Nobiling nie byli socyalistami, lecz waryatami. Rząd wojuje przeciw socyalistom, katolikom, żydom, Polakom, aby obywatele nie pomiarkowali, jako rząd się cofa do sposobu rządzenia absolutnego. Socjaliści nie chcą rewolucyi, lecz ponczają lud, jako szkodliwe jest panowanie pieniędzy w państwie. Rewolucya powstanie jeżeli się socyalistom gębę zamknie. Przez prawo przeciw socyalistom socyalizm się nie zmniejszył i nie zmniejszy. Jednym socyalistom pozwala policya mieszkać n. p. w Berlinie lub Lipsku, drugim nie. Policya obchodzi się zbyt surowo i gwałtownie ze socyalistami, którzy mają tę zasługę, że pierwsi zwrócili uwagę rządu i świata na sprawy społeczne, biedę ludu i t. d.

Minister Puttkamer przemawiał po kilka razy, brał siebie i policyę w obronę. Policya, mówił, wypełnia swój obowiązek. Jeżeli policyant jaki przekroczy swoją władzę, to minister temu nie winien, i w takim razie policyant zostanie ukarany. Socjaliści są niebezpieczni, pogrzebów używają do demonstracyi, a mogą na zgromadzeniach zdanie swoje wypowiedzieć, bo w Berlinie odbywa się wiele zgromadzeń socyalistów.

Singer (socyalista). Iść na pogrzeb to nie demonstracya. Policya zakazuje mówić na zgromadzeniach przy najniewinniejszym słowie, o ciach, o święceniu Niedzieli i t. p. Pewien policyant udawał socyalistę, aby się dowiedzieć o tajemnicach socyalistów, chodził na zgromadzenia, uczył fabrykować dynamit, chciał założyć związek dynamitowy. Poznano wilka w owczej skórze i wyrzucono. Inny policyant brał go w obronę.

Minister Puttkamer. Nie wierzę temu i zbadam sprawę. Socjaliści na przechadzce za Berlin wywiesili na drzewie czerwoną chorągiew, znak rewolucyjny, i rzucali na policyę i żandarmów fiaskami. Niech posłowie socjaliści udowodnią, co mówią, a winni zostaną ukarani.

Singer (socyalista). Cieszę się, że minister urządzi śledztwo, lecz cały system rządowy prowadzi urzędników niższych do tego, że używają środków niegodziwych, aby sobie zasłużyć na pochwałę przełożonych. My musimy się skarżyć nie przed ministrem w cztery oczy, lecz tu w sejmie, publicznie.

Minister Puttkamer. Jeżeli mi tu socjaliści przedkładają sprawy, o których nie wiem, na które nie jestem przygotowany, to im więcej chodzi nie tak bardzo o sprawę, jak o to, aby hałasu narobić w kraju.

Meyer (demokrata). Prawo przeciw socyalistom jest nieszczęściem dla kraju, robotnikom trudno brać udział w sprawach społecznych. Czy miliony robotników nie mają mieć żadnego prawa? Inni obywatele, miłujący wolność nie mogą się zgodzić na takie stosunki. Ma prawo przeciw socyalistom dłużej żyć, aniżeli pierwszy cesarz niemiecki? Najlepszą podstawą państwa jest: równe prawo dla wszystkich.

Bebel. Chociaż prawo przeciw socyalistom będzie dłużej trwało, to sprawie socyalistów nie zaszkodzi, mianowicie teraz, kiedy nie ma roboty, licha praca, bieda wszędzie. Robotnicy stracą szacunek przed rządem. Jeżeli rząd myśli, że większa część narodu jest za prawem przeciw socyalistom,

to niech rozwiąże parlament i rozpisze nowe wybory. Dziś nauczyliśmy się rozszerzać pisma socyalistyczne ile chcemy mimo prawa przeciw socyalistom. Związki robotników dzisiejsze składają się ze samych socyalistów. Bez prawa przeciw socyalistom nie byłoby rewolucjonistów, szpiegostwa. Liberaliści w sejmie są przeciw socyalistom, lecz przy wyborach to zawierają z nimi przymierza. Część posłów z centrum będzie pewnie głosowała za prawem przeciw socyalistom, bo Kościół katolicki trzyma z rządem mimo walki kulturalnej; rząd i Kościół muszą się wzajemnie wspierać. Socyalizmu nie zniszczycie, będzie on żył, kiedy z dzisiejszego rządu i sposobu rządzenia śladu nie będzie. (C. d. n.)

Socjaliści żądali znowu, aby posłom do parlamentu płacono na utrzymanie w Berlinie, tak samo jak posłom do sejmku, aby i ubodzy mogli być posłami, a nie sami bogaci.

Potem przedłożyli socjaliści też prawo nowe wyborcze, aby zapewnić wolność wyborów, aby się najlepiej przez wybory pokazało jakiego zdania jest lud i większość ludu.

Większa część posłów wszystkich jest za tem, aby płacono posłom na utrzymanie, lecz rząd jest przeciw temu, a zmusić go nie można.

W sejmie pruskim nasi posłowie ks. Münzer i p. Letocha przemawiali za regulacyą Odry pod Kozłem, mianowicie za tem, aby zaiesiono zapory w rzece przed Kozłem, które z powodu fertycy zostały usypane, a które są niepotrzebne teraz. Gospodarze nad Odrą życzą sobie także, aby owe zapory zostały zniesione, ponieważ przyczyniają się do wylewów wody.

Ze strony rządu jednak utrzymywano, że gdyby zniesiono zapory, toby woda jeszcze więcej szkody robiła.

Przeciw Polakom czwarte prawo ułożono, aby polskich lekarzów nie używano do szczepienia ospy po powiatach w okolicach polskich. Piąte prawo przeciw Polakom ma się tyczyć szkół niedzielnych i wieczornych.

— Część izby panów pochwaliła rząd w osobnym adresie za postępowanie przeciw Polakom.

— Pomiedzy katolikami w Badenji powstało rozdwojenie. Część katolików, a nawet przywódzca stronnictwa katolickiego w sejmie badenskim ks. Lender, skłania się do rządu i liberalistów, i gani gazety katolickie, że sprzeciwiają się zgodzie ze rządem i nie uczciwie walczą. Katolicy w całych Niemczech potępiają wystąpienie ks. Lendra i jego przyjaciół.

— W Szpandawie skradziono karabin nowego systemu, który ma być zaprowadzony we wojsku pruskim i dano go Francuzom. Lecz rząd francuzki podobno nie przyjął tego podarunku.

Nowe karabiny i inne zmiany we wojsku będą wymagały jeszcze miliony marek. Już o tem śpiewają.

Z bliższych stron.

Bytom. Pewien korespondent pisząc o nabożeństwie na cześć św. Metodego w Piekarach, dodał, że tuzin policyantów i żandarmów, którzy się tam zebrałi, może radzili nad tem, jakby złapać złodzieja, który krótko przedtem okradł był ks. Radziejewskiego.

Oskarżono redakcyę „Katolika“ o obrazę policyi, i odpowiedzialnego redaktora p. Zborka i ks. Radziejewskiego. Chociaż p. adwokat Schroeder dowodził, że jeżeli tu ma być obraza, to nie wogóle o policyi pisać nie można, i że według prawa tylko jeden redaktor jest odpowiedzialny, to skazano ks. Radziejewskiego na 150 M., a p. Zborka na 30 M. Przy niektórych gazetach starają się nie tylko jednego, ale i więcej redaktorów karać za jedną i tę samą sprawę. Niedawno w Poznaniu była taka sama sprawa. Tam jednak sędziowie uwolnili naczelnego redaktora, ponieważ nie było do wodów, że brał udział w artykule, o który skargę wytoczono. Redakcyę „Katolika“ apelowała do

Lipska, ponieważ jednak jest tego zdania, że ostatni wyrok bytomski jest mylny i przeciw duchowi prawa prasowego (dla gazet). To prawo przecież jest nie tylko na to, aby karać redakcyę, lecz aby je bronić, aby bronić wolności gazet. Pierwszym warunkiem obrony gazet jest, aby jeden z redaktorów mógł być karany, a nie więcej. Dla tego sądzimy, że wyższa instancya zmieni wyrok.

— O wydalaniu Polaków piszą z Górnego Śląska do „Schl. V. Ztg.“, że pomiędzy robotnikami hut i kopalni na Górnym Śląsku panuje wielka trwoga. Kilka tysięcy Polaków zagranicznych otrzymało już dawniej nakaz opuszczenia kraju pruskiego, ci co się dotychczas jeszcze nie wynieśli, zostali powtórnie wezwani do wyprowadzenia się aż do 1-go Marca. Prośby o przedłużenie pobytu aż do wiosny nie zostały po większej części uwzględnione. Wielu ojców rodziny znajduje się w przykrem położeniu, nie mając dla siebie i dzieci nawet ciepłego odzienia, w teraźniejszym czasie koniecznego na tak daleką podróż. Potrzebnych pieniędzy nieomal wszystkim brakuje. Pomiedzy wygnańcami znajdują się starcowie i niemowlęta. Komitety dla wspierania wygnańców w Krakowie i Lwowie starają się wszystkimi siłami o dostarczenie potrzebnych środków dla nieszczęśliwych rodaków, lecz zdaje się, że szlachetnym zamiarom, niesienia pomocy biednym wygnańcom, nie zdołają zadosyć uczynić zupełnie, bo w Marcu oczekują wielkiego napływu ludzi.

— Śląskie stowarzyszenie dla leczenia biednych chorujących na oczy, założone 11. Listopada 1854 w Wrocławiu, pielegnowało w upłynionym roku 4584 osób, z tych zupełnie bezpłatnie 613 chorych.

Orzegów. Piotr Zacha, górnik został okradziony przez Józefa Gabrysia, szlepra, swego kwaternika. Ukradł szaty i pieniądze. Kwaternik uciekł, ktoby o nim wiedział, niech da znać policyi.

Królewska Huta. W zeszłym numerze „Katolika“ doniesiono, że nieboszczyka Heedę przyjęto do lazaretu dopiero za pośrednictwem policyi. Tak temu nie jest, bo go przyjęto zaraz po przyniesieniu kartki od sztafgra z kopalni, na której nieboszczyk pracował; policya tylko spisała protokół, co się zwykle dzieje w razie podobnej śmierci.

Z Katowic donoszą, że żona walcmajstra z Polski chcąc do Sosnowca odjechać, krótko przed odejściem pociągu porodziła na dworcu dziecko. Z wielką trudnością zdołano położnicę z nowonarodzonem dzieckiem odnieść do miejskiego lazaretu. Wypadek ten spowodził mnóstwo ciekawych, pomiędzy któremi słyszeć można było szemranie i wyrazy niezadowolenia nad wydalaniem ludzi.

Mysłowice. Przypomnę dziś sprawę starą, która jednak może się zawsze przydać. Wiadomo, że na początku walki kulturalnej robiono procesyom na górę św. Anny i do Piekar przeszkody, a nawet w Gliwicach zatrzymano procesyę, a kobiety wyrwały policyantowi krzyż, który go chciał złamać. Były o to procesa, a p. Niedziela z Król. Huty, który wiódł procesyę wówczas, przeprowadził sprawę przez wszystkie instancye, i dzisiaj takie są prawa i przepisy co do procesy:

- 1) Dozwolone są procesy, które od dawna są we zwyczajach. Tak mówi § 10. prawa o publicznych pochodach z r. 1848. A rejencya w Opolu wtenczas osądziła, że procesy od r. 1872 we zwyczajach ma być uważaną za dawną i starą.
- 2) Nim procesy wyjdzie trzeba dać znać (prosić nie potrzeba) policyom wszystkich miejsc, mianowicie miast, przez które procesy ma przechodzić i powiedzieć, którą drogą procesyą pójdzie. Policya nie ma prawa zabronić, owszem ma obowiązek starać się o to, aby procesy nie miała przeszkody na ulicach.
- 3) Procesy muszą się odbywać zawsze co rok o tym samym czasie, ile możliwości w ten sam dzień.
- 4) Jeżeli się gdzie utworzy nowa parafja, to musi się trzymać zwyczajów swęj dawnęj parafji. N. p. parafjanie Rozdzieńscy łączą się z Mysłowickimi (bo dawniej do Mysłowic należeli) w procesy do Piekar na św. Bartłomieja. Gdyby z Rozdzieńców byli sami chcieli chodzić, toby musieli mieć pozwolenie policyi. Po 15 latach już mogą sami chodzić. Tak napisała rejencya Opolska r. 1877 do sądu apelacyjnego w Raciborzu.

Z Mysłowic poszedł przed sześciu miesiącami robotnik Kempński do Polski szukać roboty, używszy paszportu na innego robotnika wystawionego. Przy rewizyi paszportów na komorze w Modrzejowie sprostregł urzędnik, że opis osoby w paszporcie nie stósuje się do Kempńskiego, wskutek tego pojmano go i odprowadzono do więzienia w Piotrkowie. W drodze stawil Kempński opór, za co został przez piotrkowski sąd na rok więzienia skazany, przesiedziawszy już poprzednio 6 miesięcy w śledztwie (podszukunka).

Od Rasiborza. Przy wesełach i innych zabawach wiele pijaństwa. Nie dosyć jednak przeciw piakom korespondencye pisać, każdy porządny człowiek, który się na takiej zabawie znajduje powinien być apostołem trzeźwości. Powinien sam dać dobry przykład i innych upominać, aby byli skromnymi. Rozpoczynajmy na takich zgromadzeniach rozmowy pożyteczne o gospodarstwie, wychowaniu dzieci, o sprawach w sejmie, o szkole i t. d. I zabawa niech nie będzie na szkodę ciała i duszy, lecz na pożytek!

Z Rasiborza na ścieżce do Niedan znaleźliśmy niezwykłego mężczyznę leżącego z porażoną twarzą. Poznano w nim chałupnika Dambona z Roszkowic. Poprzedniego dnia odwiedził syna i córkę zatrudnionych w fabryce papieru na Ostregu. Spodziewamy się, że śledztwo wykryje, czy nieboszyk został zamordowany lub zmarł.

Sowiny. Zapisalem sobie z kamratem „Ore-downika“ z Poznania i dobrześmy trafili, bo to jakoby brat „Katolika“. Co w jednym artykule nie wyjaśni, to w drugim poprawi. Zresztą tu mało czytają. Chłopi śpią za piecem, a kobiety pierze drą, bo już się dziś nie opłaci prąść jak dawniej. Co do szkoły jest tak jak wszędzie, jeden nauczyciel Polak a dwóch Niemców. Rodzice życzą sobie, aby dzieci najpierw uczono po polsku, a potem po niemiecku. Tak i ja się uczyłem i umiem obadwa języki ile mi potrzeba. Szkoła powinna być pod dozorem Kościoła, a kary szkolne nie powinny być zaraz nakładane, bo dziecko czasem musi zostać w domu, a nie ma nikogo, kto by mógł iść meldować.

Zawada przy Opolu. W Sobotę 18-go b. m. zaprosił p. Reymann tutejszy dzierżawca dóbr p. dyrektora Wodara, pp. nauczycieli i uczniów szkoły włościańskiej z Opola dla pokazania im swego gospodarstwa. Gdy zaproszeni przybyli, zaprowadził ich p. Reymann do owczarni, pokazując owce i opowiadając o nich jakie rasy trzyma. Z owczarni udał się do szopy, gdzie ma wszelkie narzędzia rolnicze, wskazując takowe. Z tam udano się do stodoły, gdzie właśnie młóć no maszyną parową. Następnie do gorzelni, nareszcie do stajni i obory pokazując swój inwentarz. Obok obory położona gnojownia murowana z cegieł. Do tak urządzonej gnojowni woda z podwórza lub z dachu nie dostanie się do gnojowni i mierzwa nie wymoknie. W gnojowni było kilka cieląt, które umyślnie co dzień są tam wypędzane, aby mierzwę dobrze utratowały. Tak utratowana mierzwa nie podlega zaparzeniu, czyli paleniu się, bo powietrze nie ma przystępu, a gdzie brak powietrza, tam też jeżeli się wilgoć znajduje, nie pali się mierzwa. Po zobaczeniu gospodarstwa udano się do tutejszej gospody, gdzie się także na życzenie p. R. zebrali kilku gospodarzy ze Zawady i okolicy, i także okoliczni pp. nauczyciele. Pan dyrektor W. miał mowę o uprawianiu pastewnych roślin, opowiadał jakie rośliny pastewne, na którą ziemię siać, i jakie się udają na tutejszej piaszczystej ziemi, zalecając kilka roślin, i pouczając obecnych w jaki sposób się da prowadzić takie uprawianie. Zebrani słuchali pouczającej mowy z wielkim zadowoleniem. Tutejszy p. Reymann jest synem p. R., byłego rotmistrza w Opolu, a że młodzi pp. Reymanowie tak samo lubią szkołę włościańską, jak ich ojciec, to można poznać ztąd, że zaprosił tę szkołę do siebie, a nareszcie ugościł wspólną kolacją w tutejszym gościńcu, a w końcu swemi furmankami do Opola dał odwieść, za to p. Reymanowi dziękując, trzykrotne wiwat wznosimy.

Od granicy polskiej. Wiele narzekania z powodu chorób, uściszczeń i różnych gminnych ciężarów. A gdy badamy jaka przyczyna niedoli, to najczęściej dowiemy się, że źródłem złego jest opilstwo. Wiele się tu poniewiera dzieci opuszczonych przez ojców pijaków, wiele się tu poniewiera sierót po ojcach pijakach, którzy musieli przedwcześnie ten świat opuścić, nie zostawiając dzieciom żadnego wychowania religijnego, ani żadnego sposobu do ich życia; wiele to takich pijaków łazi z torbami po zebraniu, którzy swoje mienie przepili, przytem zdrowie stracili; wiele to żydów sobie teraz gospodaruje na ludzkiej pracy, którą tak łatwo od ludzi dostali; — bo leje każdy dzień pół kwarty tej ulubionej, a pół funta... na przekasę, a przy jakiegokolwiek okazji, to trzy razy tyle, a tak przez lat 6—8, potem zażąda całej sumy naraz lub częściowo lecz w krótkich terminach. Pijak nie może zapłacić, i żyd staje się gospodarzem bez pracy! a ty idź pod cudzą strzechę. Wiele to pijaków leniwych siedzi po więzieniach, domach poprawy, wiele ich to pomarźnie, potopi się, a gminy muszą kosztować płacić. Wiele to obraży boskiej, kłatwy, fałszywych zeznań, bitwy, przewrasków w opilstwie, a z tego procesu. Co nie weźmie żyd za wódkę, to reszta idzie na koszt sądowe. Wiele to dziewczyn dostarcza żydom niewieściego pokarmu? a kto im do tego dopomógł, jeżeli nie gorzał?

Przeto już czas, aby z tem zaprzestać. Właśnie teraz mamy porę do tego, a rząd jeżeli do niczego, to do tego powinien się przyczynić; tylko

się trza starać, aby liter kosztował najmniej 4 marki, bo jeżeli będzie kosztował 1 markę, to jeszcze więcej biedy będzie jak teraz, bo markę zarobi, markę przepije. Ale jak będzie kosztował 4 marki, to czterech marek nie zarobi, to pió nie będzie mógł! boby jeden lyk kosztował 50 fen. A przynajmniej by się mierności nauczyli, i przekonali, że bez wódki można się obejść. Kiedy chodziło o nałożenie cła na zbeże, to tak dużo korespondenci pisali, chociaż w tem nie było tyle złego co w gorzałce. Gdyby część z dochodu cła od żywności była przeznaczoną na korzyść robotników, którzy żywność kupują, toby cło jak rólnikom, tak robotnikom było na dobre, bo cło jednych uciśnie, to drugich wesprze; ale gorzałka wszystkich uciska. Skoro ustanie pijaństwo, nie będzie tyle obraży boskiej, to Pan Bóg będzie nam błogosławił we wszystkim. Przeto powiedzcie wszystkim, że cały kraj tego żąda, aby gorzałka była opodatkowana przynajmniej na 4 marki liter. A gdy wszyscy powiemy, że tego żądamy, to te kilka przelwaczy nas swoimi petycjami nie przemogą, skoro im się nikt nie podpisze. A chociaż się i trafi taki apostoł czarta, który się stara jego królestwo rozszerzać, i podpisze im takową, to tego ze społeczeństwa wykluczyć, bo to zaraza dla wszystkich. Lecz spodziewam się, że takowych mało, albo wcale się nie tr fi, chyba takich, którzy to już w karczmie mają Boga, księć, dom, żonę i dzieci; takiemu się jeszcze przelewacz da zadarmo opić, i w ten czas do podpisu go uwiedzie, ale inszych podpisów oni mieć nie będą. Nie dopuszczajcie żony mężom waszym, aby się na takie petycje podpisywali, a wam potem gdy się za 10 fen. opiją, skóry garbowali, i naczynia o głowy traskali! a gdyby wam przyszedł jaki przelewacz do domu po podpis, to mu pokażcie gdzie drzwi.

Kłamcą by był ten, kto by powiedział, że bez wódki nie można się obejść. Ja jej także używałem przez wiele lat, a za pomocą Boga, zaprzestałem jej używać, to wiem jak mi przedtem było, a jak mi teraz jest. Polepszyło mi się o wiele zdrowie, przybyło mi siły, dostałem lepszą robotę, nabrałem przyjaźni z ludźmi znakomitemi, od których się dowiem o różnych rzeczach pożytecznych, nie tak jak przedtem z pijakami. Za pieniądze którym przedtem przepiłem, i po opilstwie przechorowałem, teraz kupuję gazety i różne książki, i jeszcze mi zostawa. W domu mam spokój z żoną i z dziećmi. Słowem tak żyję, jakbym się dopiero narodził i ciągle Bogu dziękuję, że mnie raczył z tych kajdanów uwolnić! Nie przekona mnie ani hutnik, ani górnik, ani żaden robotnik, żeby wódka miała w pracy pomagać, bom to wszystko przeszedł!

Wszyscy zeznajcie w gazetach, że żądacie, aby gorzałka, była grubo opodatkowana.

W Głanśkim lazarecie miejskim porodziła 22-letnia robotniczka najprzód bliźnięta, a godzinę później trzecie dziecko. Bliźnięta oboje dziewczątka były od piersi do brzucha z sobą zrosnięte ku sobie. Nogi, ręce i głowy miały normalnego kształtu; godzinę po urodzeniu zmarły, podczas gdy dziecko później zrodzone, chłopiec, jest zdrow i żyje. Zrosnięte bliźnięta zostały po śmierci rozzernięte dla zbadania, przyczem się pokazało, że oboje miały tylko jedno serce, jedną wątrobę i jeden żołądek, podczas gdy płuca, nerki i resztę wnętrzości u każdego z nich były w normalnym stanie.

Bottrop w Westfalii. W Niedzielę 7-go bm. odbyło się zgromadzenie Polaków, pracujących w kopalniach węgla Prosper I i Prosper II, na sali p. Jansen w Bottropie, gdzie obradowano nad tem, aby znowu polskiego księdza ustanowiono jako też i nad pensją dla niego. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem przełożonego tutejszego zarządu kościelnego p. Jansen, który oświadczył, iż polskiego księdza można znowu powołać, jeżeli się podejmą robotnicy go utrzymać, na co się też wszyscy zgodzili. Potem urządzono, iżby każdemu było 50 fen. miesięcznie odciganane przy wypłacie we wyżej wymienionych kopalniach, a pieniądze, które zbęda, iżby oddano do kasy oszczędności.

— Krakowski Komitet opieki nad wygnaneami z Prus odbył dnia 12-go bm. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Konopki. Dotychczas przybyło do Krakowa wygnanych 418 mężczyzn, 249 kobiet i 439 dzieci, razem 1106 osób. Z tych umieszczono już 1061 osób, pozostaje do umieszczenia 45. Wydatków było dotychczas 6338 złr. Biuro wysłało 1305 korespondencyi. Następnie załatwił komitet kilka spraw bieżących — i przyjął do wiadomości, że znowu można się spodziewać liczniejszego napływu wygnaneów!

W Mühlhausen został pewien kupiec na 60 tysięcy marek i półtora roku więzienia skazany za fałszowanie wina.

— Proces. Dnia 11 b. m. odbyło się przed sądem ławniczym w mieście Wittlich postępowanie przeciw ks. defnitorowi Zimmer z Croew. Kapłan ten zapowiedział w październiku r. z. z ambony, że w piątek poświęci drogę krzyżową. Dowiedział

się o tam burmistrz, a widząc w tem wykroczenie przeciw prawa o stowarzyszeniach, przestrzegł go, ażeby się tego nie ważył czynić bez pozwolenia policyi. Ksiądz defnitor Zimmer poświęcił krzyże w kościele, kazał je poodnosić na stacye, i sam poszedł na miejsce z pobożnymi, ale bez sutanny. Burmistrz za pomocą policyi rozpedził zgromadzonych i wytoczył skargę przeciw defnitorowi. Sąd ławniczy skazał księdza na 15 mr. kary i kosztu. A zatem walka kulturalna kwitnie w najlepsze.

Rozmałości.

* Z Włoch donoszą o wielkich powodziach: w Rzymie stoi cały Pantheon i sąsiednia część miasta pod wodą. W Sycylii lał przez kilka dni deszcz, jak gdyby się chmury były oberwały. W Medyolanie musiał magistrat dzieńnie 100,000 lirów płacić za wywożenie śniegu z miasta. W Wincencyi zawalił się dach szkoły technicznej pod ciężarem śniegu na nim leżącego. W Wenecyi nieomal całe przedmieście stoi pod wodą. Obawiają się w całej górnej części Włoch powszechną powodzi. — Również z Węgier piszą, że w mieście Lajpie kilka set domów runęło, a kilka set grozi zawaleniem wskutek podmulenia wodą wystapionej rzeki. Strach i nędra wielka panuje pomiędzy mieszkańcami tamtęjszymi.

Nadesłano.

Każdy, nawet najubeższy, może dzieńnie 6 fenigów poświęcić, aby zupełne oczyszczenie swego ciała spowodować a przez to liczny chorobom zapobiedz, które są przeszkodą w pokarmie i trawieniu, (zawężenie, cierpienie żołądka, wątroby i żółci, hemoroidy, napływ krwi, brak apetytu i t. d.) Mniemamy użyć aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich, do nabycia pudełko po 1 m. w aptekach. Należy dobrze na to zważać żeby każde pudełko na etykiecie było zaopatrzone w biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandta, a nie dać się zwieść inaczej zapakowanemu i tańszemu środkiem.

„Kra“ najwymienitszy środek z opactwa św. Marcina, któremu już kilka set ludzi swe wyliczenie darcie w kościach i reumatyzm i t. d. zawdzięcza, jest do nabycia w Tarnowskich Górach u aptekarza Jeziołkowskiego, pół flaszki za 1.50 M. cała flaszka 3 M. Żaden cierpiący niech nie zaniedba tego wyśmienitego środka użyć. Kilka set świadectw posiadamy. Główny skład ma R. Raundolf, Mainz.

Każdy człowiek może być zdrowy i szczęśliwy podczas wiek osiągnąć, jeżeli ciało swe pielegnuje. Najwięcej chorób spoczywa we krwi, powinien przeto być świętem obowiązkiem każdego na to zważać. Naszem badaniem i długoletnim doświadczeniem udało się takie środki wynaleść, które pewno, rychło i bez szkodliwych następstw krwi oczyszczą, wzmacniają i we właściwym biegu utrzymują. Metoda nasza jest uznana, orderami i złotymi medalami często odznaczona. Leczymy zawsze z dobrym skutkiem pewne choroby ze zepsutej krwi pochodzące (bez żywego srebra), stan słabości, choroby, skóry, rany, chociaż i najstarsze, liszaje, wypadanie włosów, darcie i reumatyzm, wszelkie choroby niewieście z najpewniejszym skutkiem. Tasiemca odpędzamy według naszej szczególnej metody, nawet u dzieci z łatwością w przeciągu jednej godziny. Cierpiący na piersi znajdują po racjonalnem leczeniu przez nasze bandaż, spoczywające na najnowszych badaniach, i miejscowe postępowanie, wolne lecz pewne wyzdrowienie. Przyjmujemy wszelkie doniesienia opisujące obszernie choroby z dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź pod adresem:

Privatklinik „Freisal“ in Salzburg (Oestreich).

Sprawy księgarskie.

Poleca się Książeczkę na jubileusz r. 1886, napisaną przez ks. dr. Łukowskiego, profesora, stron 48. Cena 20 fen. Dochód na cel dobroczynny. Można zapisać w Ekspedycyi „Katolika“.

Pokwitowanie.

Dla Trapistów w Marian-Hill w Afryce, nadesłano z Katowic zebrane na przedstawieniu „Pastorałki“ w prywatnym domu 5 marek.

Poczt Redakcyi.

Fr. K. w Ryb. Ogłoszenie kosztuje 1 m. 20 fen. — Żywotów nabyć można w Księgarni katolickiej w Poznaniu.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 fantów:		
	m. fen.	m. fen.
Pszenica biała (nowa) . . . od	12 90	do 15 00
„ „ żółta	12 60	„ 14 80
Żyto	11 60	„ 13 00
Jęczmień	11 10	„ 13 90
Owies	11 90	„ 13 40
Groch	12 —	„ 16 50
Słoma za kopę	23 00	„ 27 00
Ziemniaki za 100 kilogr.	3 00	„ 6 00
Siano 50 kilogr. czyli 100 funt.	2 60	„ 3 10
Masło funt	1 10	„ 1 40
Jaja kopa	3 40	„ —

Kurs pieniężny.

Za guldenu placą 1,61 M.
Za rubla placą 2,00 M.



Za liczny udział w pogrzebie
Jadwigi Wojciechowskiej
z domu Bulskiej w Piekarach składa znajomym
a Czcigodnemu Duchowieństwu za nabożeństwo
i słowa pociechy serdeczne dzięki
Rodzina.



13 t. m. w Sobotę rano o godzinie 10-tej zasnęła w
Panu Bogu zaopatrzona Świętym Sakramentem, po
długim i wielkim cierpieniu nasza najukochańsza
droga matka.

Augusta Pogrzeba

rodzona Hennek; wielkiem smutku pogrążenie
Franciszek } Franciszek Mosler } zięcio-
Zuzanna } Reinhold Kaschek } wie.
Amalia } Dzieci. Hugo Kaschek (Wnuk)
Anna }

Świętochłowice 16. Lutego 1886.

Wygrane Kolońskiej loteryi na tym wypłacam natychmiast gotówką.
Spis p. 20 fen. (w markach pocztowych) u mnie do nabycia.
A. Fuhse Ba kg's haff Mülheim (Ruhr).

W tutejszych kopalniach znajdują górnicy, szcze-
gólnie dobrze wywiczoni hawiarze, korzystne
i trwałe zatrudnienie.

Jaworzno (w Galicyi) dnia 12. Lutego 1886.
Dyrekcya Jaworznickich kopalń węgla kamiennego
Grundig.

Znaleziono,

Dnia 18. m. znaleziono przed hu-
taczym gościem (Hüttengasthaus)
w Eintrachtzie srebrny zegarek cy-
lindrowy z kapsułką i łańcuszkiem
talmidowym i oddano go w tutejszym
urzędzie.

Donosząc o tem, wzywam pra-
wowitego właściciela, ażeby go sobie
za wyległymowaniem i wynagrodze-
niem powstałych kosztów u mnie
odebrał.

Bielszowice, 20 Lutego 1886.
Komisaryczny Amtowy (Amtsvorsteher)
Galda.

Walne Zgromadzenie

członków konsumu w Kopciowicach
odbędzie się 27-go b. m. po południu
o 4-tej godzinie w lokalu kupa kon-
sumu w celu półrocznych rachunków.
ZARZĄD

H. H. H. Janitrek.

Walne Zgromadzenie

członków spółki spożywczej i kasy
szczepności. W Oreszu w kościele
No. I Spółka zapisana, odbędzie się
w Czwartek 25. Lutego t. r. o godzinie
2-giej po południu w celu złożenia
rocznego rachunku.

Zarząd

Józef Alamieta Karol Hroszcz
Ludwik Adamietz.

Tylko z tym znakiem prawdziwy.

Huste-Nicht

Malcekspekt i karmelki*)
L. H. Pietsch & Co.

w Wrocławiu.
Karmelki. Byłem tak zachra-
piaty, że nie leżo mogłem mówić,
lecz po użyciu 2 paczek karme-
lek z ekstraktu malcowego
(Huste Nicht) od L. H. Pietsch
& Co., zostałem znów wyleczony,
w niniejszem chętnie zaświadczam.
Wrocław, Aleksanderstrasse 8.
(4) Otto Schmeidel, kupiec.

*) Ekstrakt butelka 1 Mk. 175
i 2,20. Karmelki paczka 30 i 50 fen.
Sprzedaje w Bytomiu J. Lex
i J. Denbecke; w Król. Hucie
J. Sollmanna i F. Gerstenberger.

1500 marek jesto 1. Kwiet-
nia t. r. na po-
siadłość i pewną hypotekę do wy-
płacania. Bliższej wiadomości udzieli
Karol Smuda w Pyskowicach.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu. odebrała i poleca
Książeczkę jubileuszową p. t.

Jubileusz nadzwyczajny

nadany przez Ojca św. Leona XIII
na rok 1886, zawierający wskazówki
wagi i modlitw. — Zebrał i opraco-
wał Kładz Enn. W 8 ce str. 64, z
obrazkiem Matki Boskiej Różańcowej
portretem Ojca św. — Z aprobatą
kościelną.

Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen.
10 sztuk za 1, 50 m. — 50 sztuk
8 m. 100 sztuk 11 m. — 500 sztuk
50 marek.

Należytość nadsyłać trzeba na-
przód. — Przesyłka franko.

LOS Y

na budowę
tumu kolońskiego
po Mk. 3,30.

Losy na budowę tumu w Ulm
po Mr. 3,30 rozseła
H. Bezeler, Neu-Ulm.

Od 10 lat najlepiej doświadczony
głównego lekarza sztabowego i fizyka
Dr. G. Schmidt'a

Olej na słuch

leczy prędko i zupełnie głu-
chość, cieczenie z uszu, kłucie
w uszach, nawet w zastarza-
łych przypadkach. — Nieznoś-
ne chuczenie w uszach jak i le-
kie niedosłyszanie usuwa na-
tychmiast, czego tysiące świa-
dectw dowodzą. — Cena fla-
szeczki z opisem używania 3
m. 50 fen.

Do nabycia w znaczniejszych aptekach:
**C. Haubers Engel-Apothe-
ke, Wien I. Halle a. S.** u ap-
tekarza Marquardt, Löwen-Apotheke, w
Poznania Radlauer's apteka czerwona.

Wielkie Śledzie pełne

beczka za 20 marek rozseła
Szczeciński skład śledzi
Stettiner Herings-Niederlage
Breslau, Oderstrasse 7 II.

Kaselska loterya St. Marcina zaw. 10000 wygr. z głów. wygr.
wart. **100000 Mk., 20000 Mk., 15000 Mk., 12000 Mk., itd.**

LOS Y 2. klasy której ciąg. 2. Marca się odbędzie, po 5 M. (Porto i spis 30 fen.)
11 losów 50 M. Rezerw. losy pełne (do wszyst. klas ważne) **po 10 M.** (Porto i spis 30 fen.) **11 los. peł. 1000 M**
są do nabycia we wszystkich interesach loteryjnych i u **A. Fuhse, jeneralny agent, Mülheim (Ruhr) i Kasel.**

Berthold Bienias

zegarmistrz w Miechowicach
poleca:

złote i srebrne
zegarki, łańcu-
szki i okulary.

Także polecam mój
wielki skład
Harmoników
po najtańszych cenach.

Posiadłość w pobliżu oży-
wionej kopalni
przy granicy austriackiej i polskiej,
stosowna do urządzenia piokalni, jest
z powodu przeprowadzenia się za 8100
marek natychmiast do sprzedania.
Oferty pod znakiem D. W. przy-
muje Ekspedycja „Katolika“

2 Parobków

trzechwyc z dobremi świ-dectwami
przyjmuje zaraz

Heinrich Haendler,
młyn walcowy w Zabrze.

Obraz wyrzadzona 12 stycznia
t. r. niezawężnej Orszuli Spirka, córce
karczmarza Franciszka Spirka w Zawa-
dzie odwołuję i przepraszam ją niniej-
szem publicznie.

Pyskowice, 10. Lutego 1886.
Wincenty Szalecki obywatel.

Dom wielki

i 90. Arów pola, gdzie także można ce-
gie robić mam zamiar sprzedać.
Poremba Zabrze. **J. Paluch.**

Polecam Welkersdorfskie kartofle
bardzo smaczne, nie podlegające zgnie-
lżeniu. przynoszące 15 procent, 10
funtów za 50 fen. — Oraz nowy
Jęczmień, przynoszący 20 procent,
nader plenny o wysokiej słomie. Wy-
siewu na jutro trzeba tylko centnar,
który mnie kosztował 17 marek, a ja
go sprzedaję centnar po 7 m. 50 fen.
Głogówek (Oberglöglau)

Karol Zmarzły.

Kolońskie i Marienburskie

pieniężne losy loteryjne po
5 1/4 Mk. Ciągienie 25, 26.
Lutego i 19 25. Kwietnia
na 10 losów 1 wolny rozseła
R. Th. Schröder, Stettin.

Instrument (Flügel)

w dobrym stanie jest do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzieli

Mateusz Fitze
maszynista w Orzegowie.

Wielki zarobek

nadaje się agentom urzędnikom, ku-
pcom i t. d. przez sprzedaż w spo-
sób komisyjny artykułu w każdego
chętny pokup znajdującego. Oferty
przyjmuje Ekspedycja „Katolika“

Mój handel cygar i fajek znajduje
się w domu kuśnierza p. Litwińskiego
przy bulwarze.

Bytom. **B. Schäfer.**

moją położoną w Toszku
i Białeżowicach mam za-
miar natychmiast wyajać.

Wielkie Strzelce.

M. Hadra.

Śpiewniczek zawierający
płesni ko-
szelne z melodyjami (nutami) zebrał
X. J. Siedlecki w 8 ce 310 stronice
oprawiona po 1 m. 50 f. z przesyłką
za egzempl. ma na składzie i poleca
Em. Pietruszka w Laura hucie
(Laura hütte O.S.), dochód przeznac-
zony dla Związku chrześ.-ludowego
w Laura hucie.

Piękne polskie **Karty gratu-
lacyjne.** Piekne polskie **listy
chrześnne** (Pathenbriefe) poleca
Em. Pietruszka w Laura hucie

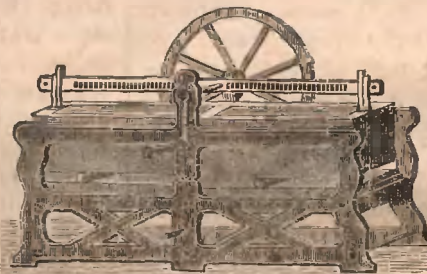
Posiadłość moją w Lo-
dzinach,
przy Starem Bieruniu mam zamiar
sprzedać w całości lub w parcelach,
pod nader korzystnymi warunkami.
Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja
„Katolika“

Bardzo korzystna oferta loteryjna.

Kolońskie tumowe: głów. wygr. 75000 M. Ciąg. 25/2. los 3 1/2 M. spis 20 fen.
Kaselskie St. Marcina: głów. wygr. 100000 M. ciąg. 2/3. los pełny 10 M.
spis 50 fenigów.

Marienburgskie: głów. wygr. 90000 M. ciąg. 19/4. los 3 M. spis 20 fen.
Wilmskie tumowe: głów. wygr. 75000 M. ciąg. 27/4. los 3 Mk. spis 20 fen.
Wszystkie 4 losy razem z urzędowym spisem franko 20 Mk.

General-Debit **A. Fuhse, (Ruhr) i (Kasel)**



August Lebek

zakład mechaniczny
w Gliwicach
dostarcza

Angielskie Mangle

Nr I. za 360 m. Nr. II
200 mk., Nr. III 250 m
doskonale wykończone pod
gwarancją.

Dr. Kiesowa

Augsburgska esencja życia

Odnajdujący się od 125 lat istniejący środek domowy, zawsze sku-
teczny przy cierpieniach żołądka i wszystkich ztąd wynikających niedo-
gnościach, jak to złego trawienia, brak apetytu, kureze żołądka, zgaga ból
głowy, astma, febra, bicie serca, zemdlenia, zagtwardzenia, cierpienia wątroby
i podbrzusze, hemoroidy.

Jedynie prawdziwą nabyć można flaszka po 1 mk. 20 fen., w apete
pod aniołem (Engel-Apotheke) **A. Gensert.**



August Lebek,

mechaniczny zakład
dla elektryczno-med-
cynalnych aparatów, te-
legrafów, pierunociąg-
gów i telegrafów domo-
wych w Gliwicach pole-
ca dla własnego urzędze-
nia 1 sztukę zupełnego

Telegrafu domowego

składającego się z 2 sztuk elementów węglanych 1 silnie
brzmiącego dzwonka, 1 guzika, 20 metrów drótu za cenę
12 mk. 50 fen., franko w każde miejsce za zaliczką pocztow-
wą lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

CUKIER, KAWA TANIO.

Cukier funt 32 fen. w głowie 30 fen.
Dobra kawa funt 80. 90. 1,00. 1,20 1,60 fen.
Mydło funt 80 fen. i różne towary korzenne.
Różne kaszemiry i mat. wełniane podw. szerokości od 40 fen.
Różne katuny i płótno na poszwy
chusty tureckie i do odziewania
Girlandy, Różczki i różne sznurki.

Ubiory dla mężczyzn i chłopców poleca

Zabrze, Marienapotheke. N. Schutz

O taskawie względy proszę, przyrzekam zetałną usługę
Królewska Huta, Ringstr.

